

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odliczeniem do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie samostanowione przez 1, 2, 3, 4, 5 dni, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmiełniane dowolnie.

Święto narodu nie partyj

Poznań, dnia 17. 8.

Minał dzień Święta Żołnierza Polskiego. W całej Polsce obchodzono go uroczysto. Relacje z najdalszych zakątków kraju wskazują, że piętnasty sierpnia, dzień rocznicy zwycięskiego przełamania naporu nawały bolszewickiej u wrót stolicy odrodzonego Państwa, był dowodem serdecznego zbratania się armii ze społeczeństwem. W odległym Lwowie, czy w bliskich nam Szamotułach w uroczystych nabożeństwach i defiladach brały obok szeregów armii wszystkie bez wyjątku prawie organizacje społeczne. Armia, spadkobierczyni i dzierżycielka sławy oręża polskiego, w dniu tym jednoczyła uczucia Polaków pod swoimi sztandarami. Oddawano hołd dzielności i ofierze przelanej krwi. W uczuciach tych zjednoczył się wspomnieniami naród, jak ongiś na zew Ojczyzny.

Nie obeszło się jednak bez zgrzytów. Zagładanie w oczy prawdziwe wypadków jest obowiązkiem świadomego swych celów pokolenia. Nie możemy więc przez milczenie tego, co napawać musi gorzkimi nawet refleksjami. Dzień ten uroczysty, jak każde inne święto ogólnie narodu usiłowano tu i ówdzie wprzągnąć w rydwan partyjnych, sobiepańskich obchodów. Tak już jest w Polsce od dłuższego czasu, że świąt ogólnych narodowych nie ma. Wypadki wskazały, że nawet święta uznane przez Państwo za dni uroczyste zakłócają się przez obłudne w swych maniackich zakusach, grupki polityczne. Zjawisko to tak się już u nas wzało, że przestaliśmy widzieć w tym coś niezwykłego. Rząd i władze administracyjne patrzają na nie ze stoicyzmem rodziców na dziecięce baraszkki. Liberalizm pojęć i swobód interpretacyjnych kwitnie. W rezultacie poszczególne grupy społeczne przejawiają swe sympatie czy nawet antypatie do świąt, powszechnie uznanych za ogólne, w sposób, który służy jedynie do przeobrażenia manifestacji ogólnie - narodowych w imprezy agitacyjne ścierających się ruchów. Nie ma świętości, która obroniła dzień święta ogólnego przed zamianą na egoistyczną manifestację tej czy innej grupy. Odbywa się przytym swoistego rodzaju parcelacja uroczystości ogólnopolskich między ruchy polityczne. W tej parcelacji zaś wyrażają się ambicje o prowadzenie. Na tym najłatwiejszym i najmniejszego wysiłku wymagającym terenie dzieją się od pewnego czasu rzeczy niesamowite.

Nie może to jednak trwać dłużej. Sens moralny i dydaktyczny świąt o charakterze ogólnym, przy dotychczas stosowanych praktykach, leży w gruzach. Utrzymywanie zaś dat świąt o ogólnym znaczeniu wyłącznie jako płaszczyzny, na której ścierać się mają poglądy grup społecznych pod jednym kątem: kto u nas silniejszy — Stronictwo Ludowe, czy Stronictwo Narodowe, jest absurdem.

Przykład onegdajszych wypadków w Poznaniu, najświeższy, wiele rzuca refleksji. Odbywało się Święto Żołnierza. Obchodziła go Armia i społeczeństwo. Nabożeństwo i później defilada. Defiladę przyjmuje wysokiej rangi oficer i Wojewoda. Równocześnie odbywa się odrębna manifestacja polityczna, i jak się dowiadujemy z organu prasowego tej

partii, również obchodzą jako „rocznica zwycięstwa oręża polskiego”. Było to coś więcej niż dwa obchody święta żołnierza. Bo jak obchodziło Stronictwo Narodowe tę rocznicę?

Przeczytajmy uważnie przytoczone niżej zakończenie okolicznościowego wiersza zamieszczonego na pierwszej stronie „Kurierza Poznańskiego” w dniu poprzedzającym święto, na tle, nadużytego do takich celów, godła państwowego:

„Młyn historii obraca krew poległych
w bojach.
O dni stęchłe, zakiste... O dni niepokoju!...
Tęsknimy w głuchych nocach.
Krzyżymy: „To nie to!”
„Chcemy runąć atakiem!”
„Dajcie nam bagnety!”

W dniu „obchodu zwycięstwa oręża polskiego” organ czołowy partii endeckiej apeluje do wojskowych składów broń o dostarczenie tym „ideowym” szeregom bagnatów. To wołanie „Chcemy ruszyć atakiem” nie jest uzasadnione ambicją odparcia wroga! U bram naszych nikogo nie ma! Dla jakich to celów w

dnia rocznicy sierpniowej endecji potrzeba bagnatów?

Niezdrowym jest ten stan rzeczy. Są dni, rocznice bohaterów zmagani żołnierza polskiego, czy wielkie dni świąt państwowych, czy ogólnonarodowych, których z tak wielką krzywdą moralną bezkarnie z uroku i sensu świąt ogólnonarodowych ograbić nie będzie wolno.

Te dni, te daty dla partyjnych gier i nigdy się niekończących i do niczego nie prowadzących „marszów”, a przeciwnie rozbrajających moralnie naród, nadużywane być nie mogą.

Tolerowanie tego stanu rzeczy zobojętnia biernych obywateli, zabija wiarę w nadzieję uporządkowania stosunków w państwie — a święta ogólnonarodowe odbiera z uroku krzepienia wartości duchowych w narodzie, sprowadzając je do roli partyjnych podwórkowych obchodów.

Armia nie może sama zabiegać o jednolitą dla siebie sympatię społeczeństwa. Nie może również być przedmio-

tem koteryjnych umizgów partii czy grup społecznych. Lecz skarcenie zakusów podgryzających całość i jednolitość szacunku dla gwarantki bytu niepodległego, dla armii, takich, jak ostatnio demonstrowało Stronictwo Narodowe, należy do największych obowiązków zdrowej opinii społecznej, a przede wszystkim do pokolenia, co o Polskę walczyło.

Zabrnieśmy już tak daleko, że szacunek dla ponadstanowej, ponadpartyjnej postawy wojska dla jego morale i imponderabiliów trzeba będzie wywalcząć czynem, a nie słowem rzuconym na wiatr.

Położony być musi stanowczy kres temu, aby pod pozorem obchodów święta żołnierza polskiego, czy „zwycięstwa oręża polskiego” nie mogły być nigdy już tolerowane takie wystąpienia jak apele publiczne „dajcie nam bagnety”, lub wiecowe przemówienia człowieka kilkakrotnie karanego za wystąpienia przeciwko porządkowi publicznemu, który odważył się rzucić kalumnie na idee wojenne tego, który dla armii na zawsze pozostał świętością. S. Z.

Podział Palestyny zaniechany?

Londyn, 17. 8. (PAT)

„Evening Standard” podaje wiadomość, jakoby plan podziału Palestyny został pogrzebany.

Dziennik twierdzi, że oficjalnie rząd brytyjski stoi jeszcze na gruncie podziału w rzeczywistości jednak przyznaje, że plan ten jest praktycznie niewykonalny. Miejscowe władze brytyjskie oraz członkowie komisji królewskiej, która w ciągu ostatnich trzech miesięcy przeprowadzała swe badania w Palestynie zgodni są co do tego, że byłoby rzeczą niebezpieczną stwarzać niepodległe państwo arabskie, obejmujące przeszło dwie trzecie powierzchni Palestyny. Tego rodzaju rozwiązanie dałoby powód do nieustannej wojny między wielkim państwem arabskim, a małym państwem żydowskim.

Fakt, że tydzień temu wpływowe organizacje religijne w Iraku zaleciły podjęcie świętej wojny przeciw W. Brytanii, jako protektorce żydów, wskazuje według „Evening Stan-

dard”, na niebezpieczeństwo, jakie dla W. Brytanii stanowiłoby stworzenie państwa arabskiego w Palestynie, zamiast projektowanego państwa arabskiego o powierzchni 2.500 mil kwadratowych.

Nowy plan przewiduje stworzenie autonomicznego obszaru żydowskiego na nizinach przybrzeżnych zwanych doliną Szaron. Obszar ten ciągnie się z południa na północ od Relawiu aż po miejscowość Athilt. Długość jego wynosi 40 mil a szerokość 10 mil. Nowy plan nie przewiduje stworzenia państwa arabskiego, lecz całą Palestynę miałaby pozostawić w dalszym ciągu pod nieco zmodyfi-

kowanym mandatem brytyjskim. Pismo przewiduje, że projekt ten spotka się z ostrą opozycją sjonistów, gdyż redukuje autonomiczny obszar żydowski do powierzchni mniej szej niż Londyn. Alternatywa może być jedynie zmniejszenie obecnych rozmiarów, co wpłynęłoby tylko na pogorszenie sytuacji żydów.

Jednym z powodów, który przemawia przeciw tworzeniu odrębnego państwa arabskiego jest zdaniem „Evening Standard” fakt, że król Ibn Saud oświadczył miał, iż w takim razie zażąda on zwrotu przez W. Brytanię portu Akaba, należącego obecnie do mandatu palestyńskiego.

Rekonstrukcja rządu Negrina

Barcelona, 17. 8. (PAT)

W dniu wczorajszym rząd premiera Negrina podał się do dymisji. Konstrukcja gabinetu objęła tylko dwie teki, ustąpili bowiem jedynie minister pra-

cy Ayguade i minister bez etki Irujo. Nowym ministrem pracy został Moix Regas, należący do zjednoczonej partii socjalistycznej Katalonii. Nowy minister bez teki Thomas Bilbao Hospitant należy do hiszpańskiej partii socjalistycznej. Ostatnio pełnił on funkcje konsula hiszpańskiego w Perpignan.

Po rekonstrukcji gabinetu ogłoszono komunikat, w którym rząd stwierdza ponownie, iż szanuje prawa okręgów autonomicznych i wyraża radość z powodu udziału w rządzie Katalończyków i Basków.

Pelnej autonomii żądają Polacy w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 17. 8. (PAT)

„Dziennik Polski” organ ludności polskiej w Czechosłowacji w artykule wstępnym p. t. „Nasze stanowisko wobec misji lorda Runcimana” podkreśla, że Polacy w Czechosłowacji przyjęli przyjazd angielskiego męża stanu z pewną rezerwą. Rezerwa ta odnosi się do osoby lorda Runcimana, ale przede wszystkim do rzeczywistości czeskiej, w jakiej misja ta ma być spełniona.

Ludności polskiej trudno jest uwierzyć bowiem, aby obecnie decydujące czynniki w Czechosłowacji zgodzili się na przeprowadzenie radykalnych reform, których domagają się poszczególne mniejszości, skoro stanowisko rządu czechosłowackiego w stosunku

do ludności polskiej od wielu lat nie uległo żadnej zmianie.

Dziś — pisze „Dziennik Polski” — ludność polska domaga się lojalnie ale też stanowczo autonomii, gdyż tylko autonomia w najszerszym tego słowa znaczeniu może zapewnić pełną swobodę rozwoju. Zwracając się do lorda Runcimana, pragniemy zaznaczyć — pisze dalej dziennik — że jego misję uważamy za ostatnią próbę ugodowego załatwienia naszych słusznych postulatów.

Jeżeli misja nie powiedzie się, ludność polska w Czechosłowacji będzie miała pełne prawo dążyć do załatwienia swoich postulatów na innej drodze.

Lord Runciman u Benesa

Praga, 17. 8. (PAT)

Wczoraj w południe lord Runciman złożył wizytę prezydentowi republiki dr. Benesowi, a wieczorem przyjął delegatów stronictwa SDP: Kundta, Roscheho, Schicketzana, Sebekovsky'ego i Petersa.

Wybuch w łodzi podwodnej

Waszyngton, 17. 8. (PAT)

Departament marynarki ogłasza, iż otrzymał z Honolulu wiadomość o wybuchu na pokładzie łodzi podwodnej „Nautilus”, skutkiem czego rannych jest 5 osób. Wybuch nastąpił od kompresora.

Ks. Andrzej Hlinka

wódz narodu słowackiego nie żyje

Praga, 17. 8. (PAT)

Około godziny 22,30 otrzymano tu wiadomość o zgonie ks. Hlinki.

Ks. Andrzej Hlinka, mąż stanu i przewodca narodu słowackiego, urodził się dnia 20 września 1864 r. we wsi Czerna, w Słowacji. Pochodził z rodziny chłopek. Po ukończeniu gimnazjum i seminarium duchownego na Spiszu został w roku 1889 wyświęcony na księdza. Wkrótce potem został proboszczem w Rużomberku, na którym to stanowisku pozostawał do końca życia.

Do czynnej polityki wkracza ks. Hlinka w roku 1896. Wybitna indywidualność, płomienny patriotyzm i temperament polityczny ks. Hlinki sprawiły, że dał on uparcie i konsekwentnie do pełnej odrębności narodowej Słowaków. Ks. Hlinka zyskał sobie jako mąż stanu uznanie narodu słowackiego.

Początek działalności publicznej księdza Hlinki przypadł na czas, kiedy nieliczna grupka inteligencji słowackiej znajdowała się pod wpływem orientacji bądź to czechosłowackiej, bądź rusofilskiej, nie znajdując oparcia w masach ludu słowackiego. Księża słowaccy ze względów taktycznych współpracowali z węgierskim stronnictwem ludowym, opartym na ideologii katolickiej, a w owych czasach najbardziej dla Słowaków przychylnym. Gdy jednak stronnictwo to w r. 1901 nie chciało się zgodzić na wysunięcie kandydatury ks. Hlinki do parlamentu węgierskiego, widząc w nim zdecydowanego obrońcę praw narodu słowackiego, ks. Hlinka zerwał zawartą z Węgrami ugodę. W ślad za nim poszedł inny polityk słowacki Skyczak.

Kilka lat pracy młodego proboszcza w Rużomberku przygotowały grunt do założenia odrębnego Słowackiego Stronnictwa Ludowego. Był to rok 1905. Na czele stronnictwa stał ks. Hlinka. Wydawany przez niego dziennik miał przeszło 20.000 prenumeratorów.

Działalność polityczna ks. Hlinki wywołuje falę represji ze strony ówczesnego rządu. Po wypadkach w Czernowej w 1906 r., kiedy od kul karabinów żandarmerii węgierskiej zginęło 8 Słowaków, ks. Hlinka zostaje aresztowany, skazany i osadzony w więzieniu w Szegedynie. Z więzienia tego wzywają go kilkakrotnie na nowe procesy. Łącznie przebywa w więzieniu 33 miesiące (od listopada 1907 do lutego 1910 roku w Szegedynie oraz 6 miesięcy w Rużomberku). Na więzieniu jednak nie skończyło się. Przełożone duchowieństwo spowodowało zawieszenie księdza Hlinki w czynnościach duszpasterskich. Kapłanowi odbierają ukochaną parafie. Sprawa nabiera europejskiego rozgłosu, ks. Hlinka jednak nie rezygnuje z walki, udaje się do Rzymu i tam broni swojej słusznej sprawy. Zawieszenie zostaje wreszcie zniesione.

W celu więziennej ks. Hlinka dokonał przekładu na język słowacki pisma świętego z myślą wyrugowania będących dotąd w użyciu przekładów czeskich. Po wyjściu z więzienia ks. Hlinka zostaje powitany entuzjastycznie przez cały naród słowacki, który już widział w nim wodza, który będzie tworzył historię narodu słowackiego.

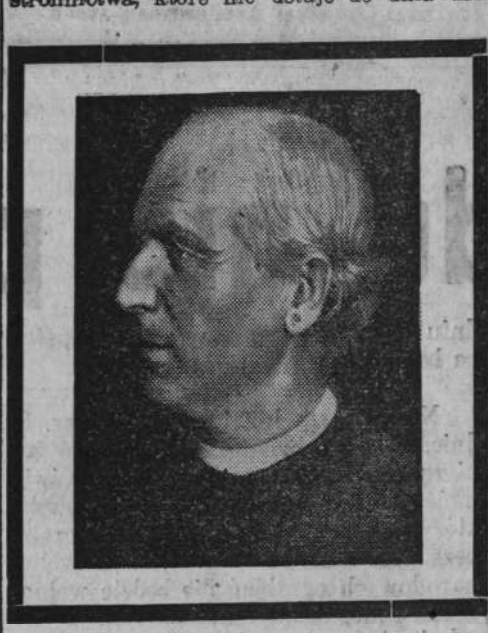
Wojna światowa i rządy wojskowe w Słowacji uniemożliwiły na kilka lat działalność ks. Hlinki. Punkt ciężkości sprawy słowackiej przeniósł się do Ameryki. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zawierano umowy (w Cleweland i w Pittsburgu), które miały przynieść wolność uciemiężonemu narodowi słowackiemu. Czesi wyzyskali Słowaków.

Autorytet ks. Hlinki był w tym czasie już tak wielki, że Czesi proponują mu kierownictwo spraw kościelno-katolickich na Słowaczyźnie. Ks. Hlinka propozycję tę odrzuca, nie widząc na tym stanowisku możliwości dopomożenia swemu narodowi w walce o prawa. Dnia 19 grudnia 1919 r. ks. Hlinka zwołuje do Żyliny zgromadzenie na którym powołuje na nowo do życia Słowackie Stronnictwo Ludowe oraz zakłada dziennik „Slovak”. Od tej chwili aż do zgonu ks. Hlinka przewodniczył temu stronnictwu.

Rozpoczyna się okres niestrudzonej pracy ks. Hlinki i nieustannej walki jego w obronie praw religijnych i narodowych narodu słowackiego. W styczniu roku 1919 ks. Hlinka przybywa do Pragi i wygłasza w parlamencie pierwsze swoje przemówienie, domagając się zagwarantowanych w

umowie pittsburskiej praw narodu słowackiego.

W Słowacji wpływ jego stale rośnie. — Rząd praski pragnąc osłabić jego wpływy prowokuje szereg zajęć, zarzucając mu działalność antypaństwową. Rozpoczyna się okres ostrego prześladowania członków stronnictwa, które nie ustaje do dnia dzisiejszego.



Władze ogłaszają na Słowaczyźnie stan oblężenia, kerpują działalność polityczną stronnictwa. Ks. Hlinka przez Polskę, gdzie w Warszawie składa wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu, jedzie do Paryża. Na czele pięcioosobowej delegacji słowackiej odwiedza delegatów mocarstw, prosi o obronę. Na prośbę wpływowych polityków czeskich rząd francuski wydał ks. Hlinkę nakaz wyjazdu z Francji. Ks. Hlinka wraca do Rużomberku, zostaje aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i 6 i pół miesiące przebywa w więzieniu. Całą słowacką ogarnęło oburzenie. Żywiłowy ruch narodu słowackiego w obronie księdza Hlinki powstrzymał rząd praski przed wytoczeniem mu przygotowanego już procesu o zdradę stanu.

Podczas pobytu ks. Hlinki w więzieniu została uchwalona konstytucja czechosłowacka, w której nie było mowy o Słowakach, ani też o słowackiej autonomii. Ks. Hlinka rozpoczął walkę na śmierć i życie. Do akcji jego przyłączyli się wkrótce i ewangelicy słowaccy. Widząc żywiłowy wzrost autorytetu ks. Hlinki na Słowacji, Czesi poszli na ustępstwa. Ks. Hlinka wysłał do rządu dwóch członków swego stronnictwa. Przekonawszy się, że ustępstwa były tylko pozorne i że o współpracy z rzą-

dem mowy być nie może, ks. Hlinka odwołał z rządu członków swego stronnictwa i wystąpił z koalicji rządowej.

W roku 1933 ks. Hlinka organizuje w Nitrze uroczystości ku czci 1000-lecia założenia przez ks. Pribina pierwszego kościoła chrześcijańskiego w Słowacji. Uroczystości nitrańskie przerodziły się w żywiłową manifestację nacjonalizmu słowackiego. Na uroczystościach tych Słowacy nie dopuścili do głosu premiera Malpetra, jako przedstawiciela nienawidzonego reżimu. Członkowie rządu opuścili zgromadzenie. Zaraz potem aresztowano setki ludzi. Wszystkie dzienniki uległy konfiskacie, a organ stronnictwa ks. Hlinki „Slovak” został na trzy miesiące zawieszony.

Osoba ks. Hlinki już jednak była dla Czechów nietykalna. Zbyt nieobliczalne konsekwencje mogłyby pociągnąć za sobą jego aresztowanie.

Nadchodzą wybory w roku 1935. Ksiądz Hlinka odnosi wielki sukces. Czesi zaczęli ubiegać się o względy ks. Hlinki. Znowu zaproponowali mu dwie teki. Ks. Hlinka wysuwa swoje postulaty. Rozmowy nie dają wyników.

W maju 1938 r. przybywa na Słowaczną delegacja Ligi Słowackiej z Ameryki, która pod przewodnictwem dr Hletko przywołała oryginał umowy pittsburskiej, którego istnienia zaprzeczali Czesi. W dniu 4 czerwca odbywa się w Bratislavie olbrzymi kongres Słowaków. Przeszło 120 tys. Słowaków przysięga, że nie spocznie, dopóki wszystkie żądania Słowaków nie zostaną spełnione. Przemawia również ks. Hlinka. Przemawia tak, jakby czuł zbliżający się kres swojego życia. Sędziwy wódz narodu słowackiego jest bardzo zmęczony. „Być może — mówi — przemawiam do was po raz ostatni. Ale po mnie przyjdą inni, młodszy, którzy doprowadzą walkę do zwycięskiego końca”.

Przed tygodniem opuścił Słowację dr Hletko. Przed wyjazdem pożegnał się z ks. Hlinką i przyrzekł mu, że milion Słowaków amerykańskich, którym przewodniczy, wyteży wszystkie siły, aby pomóc narodowi słowackiemu.

W Polsce ks. Hlinka hawil po raz ostatni w sierpniu 1937 r. Odwiedził wówczas Krynicę, Kraków i Zakopane, wszędzie entuzjastycznie witany przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego, które w nim widzi szlachetny wzór bezinteresownego szermierza o prawa swego narodu. W jesieni roku ubiegłego ks. Hlinka został odznaczony wielką wstęgą orderu „Patria Restituta”.

Wzrost produkcji w Polsce

Warszawa, 17. 8.

Po usprawnieniu i zaktualizowaniu naszej statystyki przemysłowej, co ostatnio zostało dokonane, okazało się, że stan produkcji w Polsce przedstawia się dużo lepiej, niż sądziliśmy dotychczas.

Z nowych obliczeń wynika, że już w r. 1937 wskaźnik produkcji był znacznie wyższy, niż w r. 1928 roku i wynosił nie 85, jak dawniej obliczono, a 111.

Odpowiedniej zmianie ulegną również wskaźniki z 1938 r. Za I półro-

cze rb. nowy wskaźnik ustalono na 119,1, a nie 92 według dawnego systemu obliczeń.

Osiągnięty w rb. poziom produkcji stawia Polskę w rzędzie krajów przodujących w rozwoju koniunktury gospodarczej obok Niemiec, że wskaźnikiem produkcji za I kwartał rb. — 126 i Anglii — 130,9.

Równocześnie w rozwoju koniunktury wyprzedziliśmy znacznie Francję, z ostatnim jej wskaźnikiem produkcji 86,5, Holandię — 71,2 i Belgię — 67,8.

Odnaczenia Orderem Odrodzenia Polski

Warszawa, 17. 8. (PAT)

Dzisiejszy „Monitor Polski” zamieszcza zarządzenie Pana Prezydenta R. P. nadające:

Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: gen. dyw. Leonowi Berbeckiemu, inspektorowi armii w Warszawie.

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: gen. bryg. Edmundowi Stanisławowi Knollowi w Poznaniu; inż. Aleksandrowi Bobkowskemu, podsekretarzowi stanu w ministerstwie komunikacji; inż. Alfonsowi Walentemu Kuehnowi, naczelnemu dyrektorowi elektrowni miejskiej w Warszawie.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia

Polski za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: Alfredowi Bilykowi, wojewodzie lwowskiemu we Lwowie; inż. Mieczysławowi Dębskiemu, dyrektorowi departamentu Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie; płk. dyplom. Władysławowi Kilińskiemu, szefowi gabinetu ministra spraw wojskowych w Warszawie; Stanisławowi Libkind - Lubodzieckiemu, prokuratorowi Sądu Najwyższego w Warszawie; inż. Kazimierzowi Moniuszce, naczelnemu dyrektorowi zakładów chemicznych „Grodzisk” w Warszawie.

Krzyż kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w służbie wojskowej: śp. płk. Zdzisławowi Jaroszewi-Kamionce; za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: inż. Romanowi Orzechowskiemu, płk. Zygmuntowi Szabranowskiemu w Białymstoku, Józefo-

wi Szczepanowskiemu, naczelnikowi wydziału komisariatu rządu m. st. Warszawy, Tadeuszowi Szybelowi, dyrektorowi Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie, Michałowi Terleckiemu, naczelnikowi wydziału urzędu wojewódzkiego w Warszawie, ppłk. inż. Władysławowi Wojciechowskiemu, 3 wiceprezesa zarządu głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie.

Ponadto dzisiejszy „Monitor Polski” zamieszcza zarządzenie nadające szereg osobom „złote”, „srebrne” i „brązowe” „krzyże zasługi” za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Spadły dwa samoloty

Nowy Jork, 17. 8. (PAT).

Dwa samoloty wojskowe, biorące udział w ćwiczeniach lotniczych w San Diego (Kalifornia) spadły na ziemię, przy czym 5 osób zginęło, a 4 odniosły rany. Ponadto w czasie lądowania nocnego uszkodzony został poważnie trzeci samolot, załoga jego jednak wyszła bez szwanku.

Na widnokręgu politycznym

W poniedziałek, dnia 15 bm. po powrocie Pana Prezydenta R. P. z Laurany, odwiedził go w Spale Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku w obecności Marszałka Śmigłego-Rydz Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Dnia 15 sierpnia odbyło się w kościele katolickim w Konstancy uroczyste nabożeństwo z okazji Święta Żołnierza. Na nabożeństwo, odprawione przez jednego z księży polskich, przebywających na wybrzeżu rumuńskim, w asyście miejscowego proboszcza, przybyło liczne grono obywateli polskich, bawiących na wyprawach w Konstancy i okolicy, jak również delegacja wycieczki polskich oficerów rezerwy, przebywających ostatnio w Rumunii.

General Roja, w związku z 18-letnią rocznicą zwycięstwa nad bolszewikami, wydał odezwę do „chłopów, robotników, inteligencji pracującej i legionistów”, w której zwraca się przeciwko władzom na czele z Stronnictwem Ludowym, P. P. S. i Stronnictwem Narodowym. Zajmuje nadto krytyczne stanowisko do zasadniczych zagadnień oraz obecnej rzeczywistości.

Adw. Z. Gross udał się z ramienia P. P. S. do Sztokholmu, gdzie nawiązał kontakt z tamtejszym stronnictwem socjalistycznym. PPS pragnie, by socjaliści szwecy i norwescy zostali poinformowani o stosunkach polskich.

Redaktor naczelny „Robotnika”, Niedziałkowski, wyjeżdża w najbliższym czasie do Anglii na kongres Partii Pracy, gdzie reprezentował będzie polskich socjalistów. Socjaliści — w jednym wypadku żyd. w drugim Polak — chcą widocznie „naprawić” politykę rządu polskiego.

Jak donosi agencja Kabel, w tych dniach ukazać się ma książka p. Stefana Matuzewskiego, byłego księdza, a obecnie czynnego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej. Publikacja ta zawierać ma rewelacyjną treść ze względu na zawarte w niej informacje o istnieniu w kole teologów katolickich U. J. P. Tajnego Klubu Liberalów.

Ag. „Echo” donosi: Grupa „Falangi” nie czuje się widocznie zbyt silnie skoro nieustannie szuka sojuszników, do których mogłaby się przytulić. Obecnie wybitniejsi działacze „Falangi” usiłowali nawiązać kontakt z osobistościami zbliżonymi do osoby Marszałka Sejmu, płk. Stawka.

Stronnictwa i grupy polityczne otrzyły ostatnio zawiadomienie, iż nie mogą posiadać telefonów na własne imię organizacyjne. Telefony muszą być przypisane na nazwiska osób fizycznych. — Rozporządzenie motywowane jest tym, że grupy i stronnictwa polityczne nie posiadają osobowości prawnej.

Lezem

Kolej przegrała z Węgrami

Ostatnie dwa dni świąt upłynęły pod znakiem regat wiosłarskich na jeziorze witobelskim. W pierwszym dniu zawodów, reprezentacja Polski — jak wiadomo — pokonana została przez Węgrów w stosunku 4:3. O zwycięstwie gości zdecydował bieg ósemek.

Ostatnie spotkanie Polski z Węgrami przegraliśmy w zeszłym roku w Budapeszcie w wysokim stosunku 6:1. W Witoblu mieliśmy wziąć odwet za tę porażkę. Że wiosłarze nasi dobrze przygotowali się do tego spotkania świadczy osiągnięty wynik. Ale dlaczego przegraliśmy, postaramy się wyjaśnić niżej — w pierwszym zajmiemy się innymi niedomaganiem i usterkami regat.

Spotkanie z Węgrami było spotkaniem międzynarodowym. Wątpliwości pod tym względem nie miała publiczność i zawodnicy węgierscy, którzy wystąpili w jednolitych koszulkach z herbem państwowym. Natomiast nasza reprezentacja startowała w koszulkach klubowych. Zapewne władze wiosłarskie posiadały wątpliwości co do międzynarodowego charakteru spotkania i stąd to przykre niedopatrzenie.

Drugi zarzut pod adresem władz wiosłarskich posiada większy ciężar gatunkowy. Jak wiadomo — o zwycięstwie tym zdecydował bieg ósemek. Wystarczyło stwierdzić program zawodów, aby móc sobie choć częściowo wytłumaczyć porażkę. Otóż kiedy w osadzie węgierskiej jedynie jeden z zawodników brał udział w poprzednich konkurencjach — to naszą osadę stanowili zawodnicy, z których aż pięciu startowało w innych biegach. Fakt ten m. in. musiał się niewątpliwie odbić na wyniku.

Ale główny powód przegranej posiada posmaczek sensacyjny. W programach, ani w sprawozdaniach prasowych nie było o tym żadnej wzmianki, a warto coś o tym wspomnieć, kto przez grał regaty z Węgrami.

Właściwie tytuły w prasie do sprawozdań z regat powinny były brzmieć: „Kolej przegrała mecz z Węgrami”. Tak, kolej. To nie żadna omyłka w druku. To fakt. A cała ta historia miała przebieg następujący:

Jak już wspomnieliśmy wiosłarze nasi nauczeni smutnym doświadczeniem przygotowywali do tego spotkania nie tylko swoje mięśnie, ale i sprzęt. M. in. w Niemczech zamówiona została przez władze wiosłarskie ósemka, wielka nadzieja naszych wiosłarzy, na której nasza osada i władze wiosłarskie obiecały sobie odnieść zwycięstwo nad Węgrami w tej konkurencji. A wiemy już o tym, że ta właśnie konkurencja zdecydowała o wyniku.

Otóż łódź ta wskutek złego zawalowania została w czasie transportu kolejowego poważnie uszkodzona. Wprawdzie kolej ofiarowywała się, że naprawi tę łódź we własnym zakresie, jednak władze wiosłarskie nie odebrały jej, słusznie rozumując, że kolej nie może posiadać dostatecznie uzdolnionych specjalistów, których brak w kraju spowodował to, że zamówienie wykonała firma zagraniczna.

Niewątpliwie historia tej łodzi zakończy się procesem. Na razie wiosłarze nasi startowali na starej łodzi, a wynikiem tego: nasza przegrana w znanym już stosunku.

I tego wyniku nie potrafi już poprawić nawet minister komunikacji.

Cyk.

100 lat parowej komunikacji

W tych dniach, a dokładnie 17 sierpnia mija 100 lat od chwili zaprowadzenia regularnej komunikacji oceanicznej między Ameryką a Europą.

Pierwszymi okrętami były parowe statki „Great Western”, „Royal Wiliam II”, „Sirius” i „Liverpool”. Do tego czasu komunikację utrzymywały jedynie żaglowce. Pierwszym transportowcem był parowiec „Royal Wiliam”, który 17 sierpnia 1838 r. wypłynął z portu Picton w Nowej Szkocji do Anglii. Podróż trwała 19 dni. Parowiec miał 80 ton ładunku i posuwał się naprzód siłą 200 koni.

INICJATYWA PRYWATNA ma zbyt mało... inicjatywy

Poznań, dnia 17. 8.

„Nie od razu Kraków zbudowano” — oto pełne życiowej mądrości przysłowie — niestety dość jeszcze mało popularne w naszym nieco impulsywnym społeczeństwie. To właśnie przysłowie proponujemy jako naukę tym wszystkim, którzy w mniej lub więcej praktyczny sposób interesują się Centralnym Okręgiem Przemysłowym.

Mamy tu na myśli tak zwaną prywatną inicjatywę gospodarczą, która w sposób zbyt jeszcze powolny przystępuje do budowy warsztatów w C. O. P. to jest do jego uprzemysłowienia, motywując to częstokroć... zbyt słabym jeszcze jakoby uprze-

mysłowieniem tego Okręgu.

Pomijając już sam niezbyt logiczny sposób argumentacji, zastanówmy się nad kwestią owego stanu uprzemysłowienia C. O. P. Koncepta tego Okręgu w dzisiejszym jej ujęciu powstała przed dwoma laty. Na inwestycje w C. O. P. państwo asygnuje 25 proc swych ogólnych wydatków inwestycyjnych. W iście amerykańskim tempie powstały wielkie zakłady przemysłowe, dające zamówienie licznym mniejszym warszatom, pobudowano podstawowe urządzenie jak gazociąg, bliskie są już całkowitego zrealizowania sprawy elektryfikacyjne, komunikacyjne itp.

Dla inicjatywy prywatnej otwierają się więc szerokie możliwości pracy. Są one tym większe, że państwo — jak wiadomo — nie ogranicza się do przygotowania terenu pod względem zasadniczych urządzeń technicznych, ale stwarza również specjalne warunki dla przedsiębiorców - przemysłowców, czy rzemieślników lokujących swe warszaty na obszarze Okręgu Centralnego. Prawo potrącenia z podatku dochodowego kosztów inwestycji oraz zwolnienie nowych budowli z podatku od nieruchomości na przeciąg 15 lat — stanowią dla przedsiębiorcy dostatecznie chyba atrakcyjną zachętę.

Jak jednak zachowuje się ta inicjatywa prywatna i jaką przybrała postawę wobec wyrosłych przed nią możliwości. Trzeba niestety stwierdzić, że na ogół inicjatyw tej brak... inicjatywy. Nie należy tego oczywiście generalizować. Przeciwnie. Mamy szereg przykładów, świadczących raczej o ruchliwości prywatnej inicjatywy. Weźmy na to taką Dębicę. Z ważniejszych przedsięwzięć inicjatywy prywatnej w okręgu tego miasta na uwagę zasługują — przede wszystkim Zakłady Chemiczne S. A. Dębica, finansowane przez Polskie Zrzeszenie Producentów Spirytusu, budowa fabryki opon samochodowych i samolotowych „Stomil”, dalej budowa oddziału fabrycznego S. A. „Lignoza”, Walcownia Metali — zakłady o zasięgu międzynarodowym... A są to przecież wszystkie wielkie zakłady przemysłowe na masową produkcję, wokół których rozwinąć się mogą fabryki, warszaty o charakterze pomocniczym.

Wymieniony przez nas przykład Dębicy nie jest w C. O. P. odosobniony, tym niemniej zbyt mało znajduje jeszcze nasładowców. Wymienienie bowiem tych wszystkich — jakże licznych możliwości w najróżnorodniejszych dziedzinach życia gospodarczego C. O. P. — którymi nie zainteresowała się jeszcze inicjatywa prywatna, lub zainteresowała się lecz w zbyt małym stopniu — okazałoby się napewno pracą niewykonalną w ramach tego artykułu.

Jak więc wytłumaczyć niezrozumiałą wstrzemięźliwość naszych prywatnych sfer gospodarczych w stosunku do Okręgu Centralnego, jeśli Okręg ten daje im nie tylko liczne możliwości pracy, ale również i wyjątkowo zupełnie warunki działalności gospodarczej? Przyczyna tej wstrzemięźliwości nie leży bynajmniej ani w stosunkach produkcji, ani w możliwościach uruchomienia środków kapitałowych; chodzi nam bowiem o małe fabryki i warszaty rzemieślnicze. Decydującym momentem są tu czynniki natury psychicznej. Brak inicjatywy, brak przedsiębiorczości i ruchliwości, niechęć do szybkich i skuteczkich decyzji — oto kardynalne grzechy działalności naszych prywatnych sfer gospodarczych. Tu właśnie należy szukać źródła owej wstrzemięźliwości, potwierdza to zresztą fakt, że olbrzymia większość powstających obecnie w C. O. P. przedsiębiorstw buduje kupiectwo, przemysł i rzemiosło wielkopolskie i pomorskie, stojące w Polsce na najwyższym stopniu kultury gospodarczej.

Spraw jest niezwykle ważna. Od niej bowiem zależy tempo dalszego rozwoju tak niezbędnego dla całej Polski Centralnego Okręgu Przemysłowego. Tah.

Przyszycza w Polsce

Według danych ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w okresie od 22 lipca do 5 sierpnia rb. przyszycę (zarazę pszki i racic) stwierdzono w 6.961 miejscowościach, z tego na woj. białostockie przypada 161 miejscowości, na kieleckie — 1.035, na krakowskie — 479, na lubelskie 243, na lwowskie — 249, na łódzkie — 1.137, na nowogrodzkie — 3, na Polesie — 4, na Pomorze — 814, na Wielkopolskę — 1.494, na Śląsk — 217, na woj. warszawskie — 1.124 i na Wołyń 1 miejscowość.

Po odjęciu jednego ogniska zlikwidowanego przez wybite zwierząt oraz 969 ognisk wygasłych, na dzień 5 sierpnia rb. było 5.991 miejscowości nawiedzonych zarazą. Ogółem w dniu 5 sierpnia rb. na terenie 13-tu województw 163 powiatów stwierdzono drzszycę w 47.772 zagrodach.

GŁOSY I ODGŁOSY

Kultura mafijna

Dyskusja o masonerii nasunęła publiczności uwagę, że nie tylko mafię masonską, ale każdą mafię i mafijną kulturę po odbudowaniu własnego państwa należy uważać za czynnik zbyteczny i szkodliwy. „Gazeta Polska” zajmuje się właśnie tym problemem w artykule p. t. „Kultura mafijna”. Tajne związki wszelkiego typu były cechą XIX wieku. Polacy byli szczególnie zainteresowani, nie mając własnego państwa, wszystkim, co tchnęło rewolucjonizmem czy partyjno - parlamentarnym duchem. Współdziałali wszędzie dla niepodległości własnej. Wielka wojna światowa zmieniła ten stan rzeczy. W Polsce niepodległej zarządka konspiracyjnego nie potrzebujemy. Ow-

stepuje, walczyć będziemy, ustalając w polskim życiu publicznym zasady poczucia odpowiedzialności, odwagi i jawności. W takiej atmosferze tylko rozwijać się będzie wielkość odbudowanego państwa naszego”.

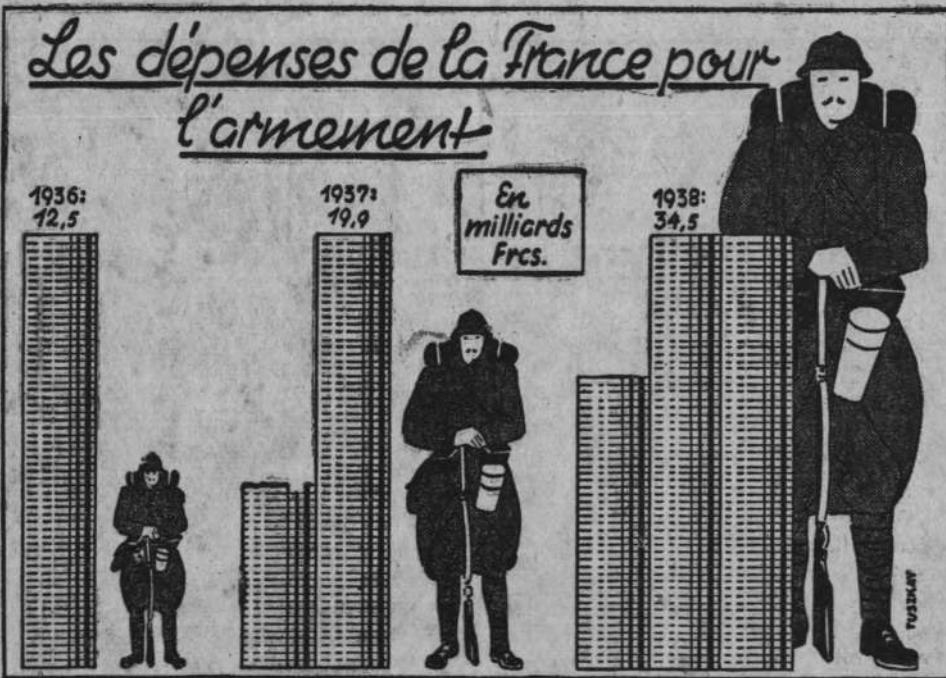
Brak honoru

W Gdańsku 31 lipca 1938 r. o godzinie 13 minut 35 na Siedlungstrasse. Maszeruje umundurowany oddział A. S. ze sztandarem... Obok przechodzi uczeń polskiego gimnazjum — harcerz z młodszym bratem. Nie salutują sztandaru ze swastyką. Przechodzą obojętnie, spokojnie. Co potem? Pisze „Kurier Bałtycki”:

„Na dany znak kilkunastu umundurowanych osobników zbliżyło się do chłopców. Młodszy, otrzymany kilka uderzeń, zdołał wyrwać się z rąk napastników i umknąć. Natomiast starszemu to się nie udało. Kilkakrotnie go spoliczkowano, uderzono w pierś. Widząc, że napastnicy usiłują go zepchnąć do wypełnionego wodą rowu, usiłował się bronić. W rezultacie otrzymał uderzenie jakimś tępym narzędziem w głowę, zemknął... Leżącego bez przytomności chłopca, oprawcy, bo trudno tych panów inaczej nazwać, zostawili leżącego na skraju drogi, oddalając się prawdopodobnie w poczuciu spełnionego „patriotycznego” obowiązku, „bohaterskiego”, z minimalnym ryzykiem połączonego, czynu”.

Policja gdańska powiadomiona o tym milczy po dzień dzisiejszy. Milczy zresztą nie w pierwszej sprawie. Półtora roku minęło od zajść w Schoenebergu, policja milczy... Apelowanie do „honoru” ludzi noszących brunatne mundury w Gdańsku byłoby conajmniej pobożnym życzeniem. Pobili harcerza, chłopca i jak tchórze bez honoru wymkają się przed odpowiedzialnością. Czy Gdańsk i jego władze są bezradne wobec bandytyzmu? Jak my w Polsce mamy postępować? Co nas zobowiązuje do pełnego kultury taktu wobec Niemców, jeżeli oni w Gdańsku na każdym kroku obrażają elementarne ludzkie uczucia? Odpowiedź znajdujemy jedną: ząb za ząb, oko za oko! Barbarzyństwo? Wobec tych, którzy inaczej nie chcą, należy iść na spotkanie drogą przez nich wskazaną.

Wydatki Francji na zbrojenia



W ostatnich latach wydatki Francji na zbrojenia doznały poważnego wzrostu. Ujawniono oficjalnie cyfry z zakresu inwestycji zbrojeniowych za ostatnie trzy lata. Wykres załączony ilustruje wymownie wysiłki obronne Francji. Charakterystyczne jest, że progresja ich wykazuje wielką dynamikę.

PRAWDA O 1920 ROKU

Przed mikrofonem Polskiego Radia mówił na powyższy temat szef sztabu O. Z. N. pułk. dypl. Zygmunt Wenda. Odczyt ten zamieszczamy poniżej.

W tydzień po zdobyciu Kijowa w r. 1920 zwarta masa obywateli zaległa w Warszawie ulice, przez które przejeżdżał Józef Piłsudski. Od dworca do kościoła św. Aleksandra, przez plac 3-ch Krzyży aż do



Belwederu — ożywione entuzjazmem tłumy czekały na przyjazd Naczelnego Wodza.

Owczesny marszałek Sejmu p. Wojciech Trąbczyński ulegając ogólnemu nastrojowi narodowemu witał ze stopni kościoła Józefa Piłsudskiego tymi słowami:

„W Tobie, Naczelnym Wodzu, bez względu na różnicę partii, widzimy symbol ukochanej naszej Armii. Armii o takiej sile, jakiej naród nasz nawet w najświetniejszych czasach nie posiadał... Dzisiaj wie i widzi świat cały: Polska nie jest już bezbronna. Naczelnemu Wodzowi naszej Armii cześć”.

Gdy nasze szczęście wojenne chwilowo się załamało, gdy się załamało wojennym porządkiem rzeczy, który nie z samych zwycięstw się składa, lecz i z krwawych bitew przegranych — nie tylko sam mówca zapomniał swoich słów.

Nie zaprzestaliśmy swarów, gdy o wczesnej rannej godzinie i późniejszej wieczornej, słychać było w stolicy głucho dudniącą muzykę dział. Nie brakowało w naszym społeczeństwie odłamów, które mimo grozy położenia, wymagającej jaknajwiększej jego spójności, niesienia pospólnej pomocy i wołującej o ducha wyjęzycznej i solidarnej ofiarności — szerzyły niewiarę we własne siły narodu, stanowiąc defetystyczny czynnik rozkładu zbiorowiska niewierzących.

Na froncie wewnętrznym występowały wyraźne objawy paniki i cywilnego popłochu, co jednak nie wpływało na prowadzenie ustawicznej wojny podjazdowej partii i ugrupowań politycznych między sobą. Nadto — szarpanie autorytetu Naczelnego Wodza, autorytetu Józefa Piłsudskiego.

Zdrowa dusza narodu nie uległa przecież zarazie. To w Józefie Piłsudskim widział naród Człowieka, wysoko stojącego ponad partiami, wyrosłego ponad ambicje grup i jednostek. W ręku Naczelnego Wodza a zarazem i Naczelnika Państwa spoczywały losy całej Polski.

W odezwie, którą wtedy Józef Piłsudski wydał do narodu, były hasła — nakazy. „O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewicka.

Jedność, zgoda i wyjęzyczna praca niech skupi was wszystkich dla wspólnej pracy”.

Tym nakazom stało się zadość. Społeczeństwo zdobywa w sobie jednolitą postawę. Zwarta. Mocną. Ze źródła, którym jest miłość Ojczyzny — tryska wiara we własne siły, we własną moc narodową. Wojsko zasilają masy ochotników. Ochotników ze wszystkich warstw społecznych. Robotnik i chłop, inteligent i rzemieślnik — wszyscy stają w jednym szeregu. W ciągu kilku tygodni gromadzi się w szeregach wojska 80.000 ochotników, ludzi ożywionych jednolitym duchem zapału i poświęcenia.

Rozmieszkały różnice społeczne w 1920

zych obrońcach Rzeczypospolitej. Front wewnętrzny dał oparcie moralne żołnierzowi, powstrzymującemu w niezwykle krwawym wysiłku nawałę bolszewicką. Dusza prostego żołnierza przestała się niepokoić; przestała się niepokoić, gdyż wierzyła w swego Naczelnego Wodza, który w potężnym wysiłku Swego umysłu, skazany Sam na Siebie, w Belwederze tworzy plan zwycięskiego natarcia.

16-go sierpnia rusza z nad Wieprza blyskawiczne natarcie naszych dywizji, prowadzonych osobiście przez Naczelnego Wodza. Rozbita fala bolszewicka odpywa w popłochu. To nie tylko stolica jest ocalona. Losy zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej są przesądzone. Po raz pierwszy od 300-tu lat, od czasów króla Władysława IV, oręż polski odnosi triumf nad Rosją.

Wojsko nasze — jakże często i z jakim ciepłem głębokiego wzruszenia wspomina o tym Józef Piłsudski — walcząc bosko i nie raz głód znosząc — nie tylko obroniło Ojczyznę przed inwazją wroga, ale i uchroniło Europę przed niszczącym zalewem komunizmu.

Zjednoczenie narodu w roku 1920 od-

było się pod hasłem obrony Polski.

To samo hasło, rzucone przez Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza rozbrzmiewa i dziś w całym Państwie.

W tej bowiem szeroko pojętej obronie Polski mieszczą się najżywotniejsze zagadnienia, stanowiące o możliwościach rozwoju i przyszłości Rzeczypospolitej. — Należy to zagadnienie w czasie pokoju rozumieć właściwie — jako wspólny wszystkim Polakom, jednolity program państwowy, oparty na zorganizowanej jednolitej woli kierowanej pracy całego narodu. Przez tak pojęte spełnianie naszych obowiązków, prowadzi droga do stałego wzrostu i potęgi Polski. O słuszności tej prawdy przekonaliśmy się wyraźnie w dniach konfliktu polsko-litewskiego. Widzieliśmy wówczas, że zjednoczona wola całego narodu, jego zgodna gotowość do czynu pod rozkazami Naczelnego Wodza, ku któremu kierowały się serca i myśli wszystkich Polaków, zapewniły nam znów — wprawdzie bezkrwawo — zwycięstwo i doprowadziły do takiego załatwienia sprawy litewskiej jakiego Polska sobie życzyła.

W pamiętnym dniu poprzedzającym roz-

poczęcie przez Wielkiego Marszałka zwycięskiej ofensywy, która rozbiła doszczętnie wschodniego najeźdźcę, musimy pamiętać, że było to wielkie zwycięstwo geniusza Wodza, bohaterskiej armii i całego Narodu.

Jesteśmy obecnie, po kilkunastu latach od pamiętnych dni sierpniowych, świadkami, jak pewne ugrupowania polityczne usiłują wyzyskać rocznicę wspaniałego zwycięstwa dla swoich celów partyjnych. Nie wahają się one dla własnych interesów grupowych przed próbą wyraźnego fałszu historycznego, usiłującego zasługę całego zjednoczonego narodu przypisywać jednej tylko z pośród jego części.

W obliczu wielkiego poświęcenia całego Narodu, zjednoczonego w roku 1920 pod hasłem obrony Państwa, nie wolno poszczególnym grupom rościć sobie pretensji do wyjącej zasługi.

Nie można pozwolić na pomniejszenie wartości wielkiego zwycięstwa sierpniowego, zwycięstwa, które — i to musimy stale i z naciskiem podkreślać — jest wspólnym dziełem całego zjednoczonego Narodu.

Gdy dzisiaj całe społeczeństwo organizuje się pod hasłem obrony narodowej musimy pamiętać o wielkich słowach Józefa Piłsudskiego, wypowiedzianych przed laty osiemnastu: „Jedność, zgoda i wyjęzyczna praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy”.

Wieś w strukturze gospodarczej i społecznej Narodu

Poznań, dnia 17. 8.

Spośród uchwał Rady Naczelnej O. Z. N. zawierających wielkie bogactwo materiału podajemy zaledwie ich część dotyczącą zagadnień wsi i gospodarstwa wiejskiego jako tezy społeczno-gospodarcze.

1. Gospodarstwo wiejskie winno zapewnić ludności wiejskiej maksymalne zatrudnienie oraz możność wygospodarowania co raz większego dochodu społecznego, ażeby jej umożliwić rozwinięcie pełni sił duchowych i fizycznych.

2. Gospodarstwo wiejskie powinno zapewnić dla potrzeb państwowych i obronnych w jak największym stopniu samowystarczalność.

Równocześnie gospodarstwo wiejskie powinno dostarczyć na cele eksportu możliwie duże nadwyżki produktów jak najbardziej uszlachetnionych.

3. Skład zawodowy ludności w Polsce wskazuje na wybitnie niezdrowe stosunki demograficzne, wyrażające się przede wszystkim w przeludnieniu rolnictwa.

Celem zmniejszenia tego przeludnienia należy dążyć do

- podniesienia w rolnictwie intensywności,
- zwiększenia powierzchni użytków rolnych,
- zapewnienia przejścia ludności wiejskiej do zajęć nierolniczych przede wszy-

stkim przez uprzemysłowienie kraju.

4. Celem zwiększenia na wsi zatrudnienia w zawodach nierolniczych należy spójnie dążyć do zwiększenia zdolności wsi w zakresie przetwórstwa jej własnych surowców oraz rozbudować na wsi chałupnictwo, rzemiosła i zakłady przemysłowe. Równocześnie zaś przemysł miejski powinien w miarę możności opierać się na półfabrykatak dostarczanych przez wytwórczość przemysłową na wsi.

5. Wieś przez podniesienie dobrobytu jej ludności będzie mogła stanowić pojemny rynek zbytu dla wyrobów przemysłowych.

6. Struktura społeczno-gospodarcza wsi polskiej powinna ulec gruntownej przebudowie.

Na czoło tej przebudowy muszą być wysunięte:

- podniesienie poziomu oświaty ogólnej i przygotowanie do zawodu rolniczego;
- wprowadzenie racjonalnej organizacji rolnictwa;
- naprawa struktury agrarnej;
- podniesienie zdolności wytwórczej rolnictwa;
- uprzemysłowienie wsi;
- rozbudowa podstawowych urządzeń gospodarczych zwiększających zdolność wytwórczą gospodarstwa wiejskiego i polepszających warunki bytowania ludności;
- rozwój i usprawnienie aparatu wy-

mianym:

h) stworzenie możliwości odpływu ludności wiejskiej do nowych zawodów przez uprzemysłowienie i urbanizację kraju (w szczególności przez popieranie rozwoju nowych miast i miasteczek);

i) udostępnienie młodzieży wiejskiej przygotowania się fachowego i ułatwienia jej przechodzenia do zawodów nierolniczych;

jj) unarodowienie handlu i przemysłu wsi.

7. Podstawowym warunkiem przebudowy gospodarstwa wiejskiego, realizacji jego planów rozwojowych oraz przystosowania go do potrzeb wojennych jest możliwie rychłe wprowadzenie racjonalnej organizacji rolnictwa, która powinna być oparta na ścisłej współpracy samorządu rolniczego i organizacji dobrowolnych.

W tym celu należy dążyć przede wszystkim do:

a) rozszerzenia organizacji i zakresu działania dzisiejszego samorządu rolniczego i

b) konsolidacji wszystkich dobrowolnych organizacji rolniczych.

8. Struktura agrarna Polski nie odpowiada jej potrzebom społecznym i gospodarczym, zwłaszcza wobec faktu przeludnienia wsi i szybkiego przyrostu ludności, nie znającego zatrudnienia poza rolnictwem. Struktura ta powinna ulec gruntownej naprawie, opartej na następujących wytycznych:

a) szybkie ukończenie parcelacji przymusowej zgodnie z ustawą z dnia 28 grudnia 1928 r. celem zwiększenia ilości samodzielnych gospodarstw;

b) ścisłe połączenie środków działania, zmierzających do naprawy struktury agrarnej (parcelacja, komasacja, podział gruntów wspólnych, melioracje, uporządkowanie stanu prawnego, likwidacja serwitutów i t. p.);

c) zakładanie w ośrodkach podmiejskich gospodarstw robotniczych, ogrodniczych i ogrodników pracowniczych;

d) utrzymanie pewnej liczby gospodarstw większych o wysokiej kulturze rolnej, a pozostających czy to w prywatnym posiadaniu czy też prowadzonych przez Państwo, szkoły, samorządy i spółdzielnie, w celu poprawienia produkcji rolniczej i podnoszenia jej poziomu zwłaszcza w zakresie hodowli elitarniej (hodowla nasion, plantacje, hodowla zwierząt zarodowych i t. p.);

e) przeciwdziałanie rozdrabnianiu gospodarstw poniżej pożądanego w danych warunkach gospodarczych minimum obszaru przede wszystkim przez organizację dogodnego kredytu na spłaty rodzinne.

Zaloga Condora



Przełot niemieckiego „Condora” (Focke-Wulf-Condor) w 19 godzin przez ocean z New Jorku do Niemiec był przedmiotem owacji w Rzeszy. Zaloga statku powietrznego witana była owacyjnie w drodze z lotniska Tempelhoff.

Gdynia - Kłajpeda

Dziennikarz litewski o swym pobycie w Polsce

Gdynia 17. 8.

W Polsce przez kilka tygodni bawił redaktor poważnego pisma gospodarczego litewskiego „Prekyba”, wychodzącego w Kłajpedzie, p. Kazys Ambroziejus. Zwiędził on w stosunkowo krótkim czasie, gdyż od dnia 23 lipca br. do dnia 12 sierpnia br. szereg ośrodków przemysłowych i uzdrowiskowych w naszym kraju. Gościła go więc Łódź, Katowice, Gdynia, Poznań, Lwów, Sanok, Krosno, Leszczków, Gniezno, gdzie miał sposobność zapoznać się ze stanem i potęgą przemysłową odrodzonej Polski. Odwiedził również Krynice, Ciechocinek i Iwonicz, zapoznając się z warunkami leczniczymi. W sobotę, dnia 13 sierpnia br. red. Kazys Ambroziejus opuścił już nasz kraj. Współpracownik nasz przeprowadził rozmowę z red. K. Ambroziejusem na temat wrażeń, jakie uwozi do swej ojczyzny z Polski.

— Jak się podobało Panu w Polsce — zaczynamy stereotypowym pytaniem.

— Nadzwyczajnie — odpowiada miłe się uśmiechając nasz litewski gość. — Jestem doprawdy wprost ujęty niezwykłą uprzejmością Polaków. Przyznam się, że nie spodziewałem się, aby w Polsce tak wszyscy miłe odnosili się do Litwy. Prosiłbym też pana, abym mógł, korzystając z okazji, podziękować tym wszystkim, którzy mnie tak szczerze i życzliwie w Polsce przyjęli i udzielali mi wszystkich możliwych udogodnień i ułatwień. Chciałbym zwłaszcza podziękować tym kolegom, dziennikarzom polskim, którzy tak niezwykle serdecznie odnieśli się do mnie.

— Co na Panu w Polsce uczyniło największe wrażenie?

— Wasz ciężki przemysł na Śląsku, oraz Gdynia. Nigdy nie przypuszczałem, aby można było w tak krótkim stosunkowo czasie zbudować na tak wielką miarę port morski. Mam wrażenie, że firmy, budujące port w Gdyni, korzystając ze swego bogatego doświadczenia w tej dziedzinie, mogły by również ofiarować nam w Kłajpedzie swą pomoc przy rozbudowie naszego portu litewskiego. W tej więc dziedzinie miała by Polska duże pole do popisu. — Hutnictwo śląskie i kopalnie zrobiły na mnie naprawdę olbrzymie wrażenie. Nie wątpię, że będziemy mogli korzystać z waszych wyrobów, które, jak się sam przykonałem, niczym nie ustępują innym, jakie dotychczas musieliśmy sprowadzać do siebie na Litwę. — Współpraca gospodarcza Polski z Litwą może przecież przynieść tylko obu krajom wzajemne korzyści.

— Co moglibyście od nas sprowadzać?

— Prawie wszystko. Szczególnie duże możliwości w eksporcie do Litwy ma przed sobą przemysł polski w wyrobach włókienniczych, maszynach, wszelkich wyrobach metalowych, w produkcji samochodów, narzędzi i maszyn rolniczych. Jak zauważyłem niema poprostu żadnej polskiej gałęzi przemysłu, która nie miałaby zbytu w naszym kraju.

— A co możemy importować od was?

— Litwa jest krajem wybitnie rolniczym, bardzo mało uprzemysłowionym. Z wyrobów więc przemysłowych import nasz wam prawie się nie przyda. Możemy jednak wysłać do was szereg artykułów rolniczych, które są zawsze pożądane, jak np. nasiona lub niektóre gatunki ln. Szereg nasion eksportujemy zagranicę. A o ile mnie wiadomo Polska importuje właśnie szereg nasion. Moglibyście więc śmiało przyjąć całkowicie nasz eksport nasienny.

— Zwiędzał Pan uzdrowiska. Jak wypadło porównanie z litewskimi?

— Zwiędziłem tylko 3 polskie uzdrowiska. Jestem doprawdy oczarowany położeniem takiej Krynicy czy Iwonicza. Ciechocinek znów brak ładnych okolic wyróżnia staraniem o piękno uzdrowiska. Macie przy tym b. dobre, mocne źródła lecznicze, jak również doskonałe urządzenia. W Litwie jest tylko uzdrowisko o słabej, gdyż zaledwie 3 proc. solance. Połaga znów cudowna miejscowość nad naszym morzem, jest właściwie miejscowością letniskową, dla zdrowych, pragnących dobrze i przyjemnie spędzić urlop.

— Czy są zatem możliwości wzajemnej wymiany turystów i kuracjuszków?

— Naturalnie. Zamiast jeździć zagranicę do innych „badów” Litwini mogą sko-

rzystać z waszych uzdrowisk i ich wspaniałych urządzeń. Polacy natomiast mogą przyjemnie i miłe spędzać czas w Połdze-Nidzie.

W rozmowie z red. K. Ambroziejusem poruszyliśmy również słabo dotychczas istniejący kontakt informacyjny między Polską a Litwą. My właściwie wiemy b. mało o Litwie i wzajemnie, Litwini wiedzą b. mało o Polsce. Red. Ambroziejus zwró-

cił wówczas słusznie uwagę, że tak Litwini, są o Polsce tendencyjnie i kłamliwie informowani przez uslužne agencje prasowe naszych sąsiadów, jak i Polska, która dotychczas bierze wiadomości o Litwie „z drugiej ręki”. Żegnając się z nami, red. Ambroziejus jeszcze raz przypomina o podziękowaniu tym wszystkim, którzy mu okazali tyle serdeczności podczas jego pobytu w Polsce.

Odmładzanie administracji sowieckiej

Po wytrzebieeniu kierowników i specjalistów we wszystkich instytucjach i dzielnicach ZSRR, powstałe w ten sposób szczerby są uzupełniane prawie wyłącznie przez młodzieńców, którzy niedawno opuścili ławę szkolną.

„Komsomolskaja Prawda” donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy 2.127 nowych ludzi zaawansowano na kierownicze stanowiska. „Ludzie, którzy niedawno ukończyli wyższe uczelnie sowieckie, zostali mianowani dyrektorami przedsiębiorstw, kierownikami budowy nowych fabryk, głównymi inżynierami wielkich zakładów przemysłowych, szefami organizacji partyjnych, dyrektorami szkół”.

Ludzie, którzy dopiero ukończyli sowieckie uniwersytety i politechniki, uczelnie o bardzo nędznym poziomie zostali z konieczności mianowani na wakujące po „czystce” stanowiska, gdzie nieodzowne jest przede wszystkim doświadczenie.

Nieobliczalne szkody spowodowała „czystka”, która rozbiła istniejący aparat administracyjny, ale bodaj, że jeszcze większe szkody spowodują ci nowi dygnitarze, za co drogo zapłacić muszą wszystkie dziedziny przemysłu, rolnictwa i administracji państwowej ZSRR.

Niemcy sudeccy pochowali nową ofiarę



W miejscowości Gutwasser pod Hartmanitz w Czeskim Lesie, odbył się przy tłumnym udziale rodaków pogrzeb Niemca, Paierle, ofiary czeskich szowinistów.

Polska kawaleria wśród Kaszubów

Kaszubi z Kawalerią nie tylko do obrony granic gotowi...

(Od własnego korespondenta)

Wejherowo, 17. 8.

Od kilku tygodni na Kaszubach odbywał się wielki akt zbratania ludu kaszubskiego z Pomorską Brygadą Kawalerii, która przybywała na terenie powiatu morskiego na letnich ćwiczeniach pod dowództwem gen. brygady Grzmot-Skotnickiego.

Okres ten przyczynił się do niezwyklego zacieśnienia związku między armią a żołnierzem. W okresie tym zanotowano dziesiątki wypadków, że Kaszubi odmawiali przyjmowania odszkodowań za zniszczone w czasie ćwiczeń zboże. Odmawiając przyjęcia odszkodowania mówiono: „Przećcież to wojsko polskie”.

I znowu, kiedy po całonocnych ćwiczeniach żołnierze udali się do kwater na odpoczynek, sierżant służbowy nie znalazł nikogo odpoczywającego. Wszyscy, jak jeden, poszli na pola pomóc ludności miejscowej w żniwowania.

Zadzierżnęły się mocne, nierozzerwalne więzy, następowało zjednoczenie wszystkich w imię miłości do Armii.

Na Kaszubach, gdzie propaganda niemiecka w ostatnim czasie poprostu hulała i szalała, praca agitatorów niemieckich nagle okazała się bezowocną. Żołnierz polski, karny, posłuszny przez swą postawę prawdziwie rycerską, podnosił serca ka-

zubskie. Kaszub ożył, naocznie przekonał się o szerzonych fałszach i w jednym szeregu maszerował z polskim żołnierzem.

Ukoronowaniem tego współżycia a zarazem jednym z wielkich dni na Kaszubach było Święto Kawalerii pomorskiej, jakie odbyło się w Wejherowie w dniach 14 i 15 sierpnia. W pierwszym dniu tego święta odbyły się zawody konne — dla oficerów o „Nagrode Morza” — dla podoficerów o „Nagrode Pomorskiej Brygady Kawalerii, a wieczorem odbył się w sali i ogrodzie „Strzelnicy” zorganizowany przez korpus oficerski Pomorskiej Brygady Kawalerii „Dancing — Brydże”.

Punktem kulminacyjnym były jednak uroczystości w poniedziałek, kiedy to w rocznicę „Święta Żołnierza” na błoniach śmiechowskich pod Wejherowem odprawiona została przez kapelana Pomorskiej Brygady Kawalerii msza polowa zakończona podniosłym kazaniem.

Na placu obok karnych szeregów wojskowych stanęli również przybyli w liczbie 20.000 osób Kaszubi oraz liczni goście. W uroczystościach tych wzięli również udział Polacy z Gdańska w liczbie około 300 osób.

Po mszy świętej odbyła się rewia Pomorskiej Brygady Kawalerii przed trybuną, na której obok dowódcy Pomorskiej

Płk. Lindbergh w Warszawie

Warszawa, 17. 8.

Wczoraj o godz. 17.45 niespodziewanie przyleciał na lotnisko na Okęcu płk. Charles Lindbergh — pierwszy zdobywca Atlantyku w roku 1927.



Płk. Lindbergh przyleciał do Warszawy wraz z żoną na dwuosobowym angielskim samolocie turystycznym.

Pp. Lindbergh'owie zatrzymali się w hotelu Europejskim.

Płk. Lindbergh oświadczył, że lot jego ma charakter prywatny i że dnia 17 bm. odleci do Warszawy.

Płk. Lindbergh przy-

był do Warszawy z Hanoweru, skąd wystartował wczoraj o godz. 13.48. Po przybyciu do Warszawy płk. Lindbergh odmówił udzielenia informacji przedstawicielom prasy i podziękował za pomoc techniczną ofiarowaną mu przez PLL „Lot”, prosząc jedynie o dostarczenie benzyny.

Na lotnisku powitali płk. Lindbergha dyrektor techniczny „Lotu” p. Roland oraz kierownik ruchu p. Bujak.

Formalnoci związane z przelotem trwały zaledwie kilka minut. Nie przeprowadzono również rewizji bagaży udzielając płk. Lindbergh'owi wizy tranzytowej.

Dziś około godz. 9 rano płk. Lindbergh ma wystartować w drogę do Moskwy. Wczoraj o godz. 19 płk. Lindbergh złożył wizytę w ambasadzie amerykańskiej.

Dobry urodzaj zboża w Niemczech

Według wszelkiego prawdopodobieństwa tegoroczne zbiory w Niemczech przekroczą normę 1933 roku, która uważana była w ostatnich latach za rekordową. Pozwoli to dopełnić zapasy mobilizacyjne, które ostatnio zostały znacznie nadszarpnięte z powodu ogólnego braku ziarna w ubiegłych latach. Niemniej jednak rząd niemiecki będzie musiał jeszcze sprowadzić duże ilości, najprawdopodobniej z Węgier i Rumunii, gdyż te kraje chętnie idą na wymianę towarową i posiadają nadmiar zboża.

Pomimo, że do zbiorów zaprzęgnięto wszystkie możliwe oddziały Służby Pracy, jednak ilość rąk roboczych nie była dostateczna i trzeba było sprowadzić do pracy na roli prawie 100.000 robotników z zagranicy.

Zygfryd Kowalkowski

Fantastyczne odstępnie za piłkarza

Bryn Jones w barwach londyńskiego Arsenalu

Donosiliśmy już pokrótce o tym, że angielski klub piłkarski Arsenal pozyskał gracza Wolverhamptonu Bryna Jonesa za cenę 14.000 funtów szt. (około 350.000 zł). Jest to najwyższe odstępnie zastosowane dotychczas na angielskiej giełdzie piłkarskiej.

O fakcie tym ostatni „Przegląd Sporto-



Bryn Jones.

wy” zamieszcza poniższe interesujące uwagi swego korespondenta paryskiego.

Gdyby ktoś w Ameryce wyraził zdziwienie, że mała Shirley Temple pobiera większą gażę, niż prezydent Roosevelt lub prezydent ministrów angielskich Chamberlain, spotkałby się na pewno z odpowiedzią, że dziesięciokrotnie więcej ludzi pragnie oglądać Shirley Temple, niż prezydenta czy Chamberlaina jest więc słuszną rzeczą, by pobierała ona dziesięciokrotnie większą pensję!

Argument brzmi najwinnie a posiada swoje „ale”. Opiera się bowiem nie na ocenie wartości moralnych, lecz na zwykłej kalkulacji kupieckiej. Ze stanowiska handlowego przedstawia Shirley Temple dziesięć razy większą wartość niż Roosevelt. Jeśli bokserzy ciężkich wag otrzymują miliony za jedną walkę, to dzieje się to dla tego, że szara masa ma chęć i pasję łożyć tyle, by starczyło na imponujące zarobki nie tylko bokserom, ale i ich pośrednikom.

Trudno orzec, czy gwiazda piłkarska gatunku Jonesa Bryna warta jest 13 — 14 tysięcy funtów! Arsenal, który podpisał tak wysoki czek jest widocznie zdania, że zasługuje on tę cenę. Arsenal kalkuluje zapewne, że udział gracza tego podniesie dochody, względnie, że zdobycie pucharu Anglii całkowicie pokryje wielki wydatek.

A jednak rachunek ten nie jest ścisły! Wypadek z Bryn Jonesem jest interesem spekulacyjnym i to nawet nie najlepszym. Byłby on zrozumiały u jakiegoś małego klubu, który dzięki udziałowi wielkiego asa podwoiłby swe dochody, a wygrywając puchar uzyskałby nawet znaczną nadwyżkę. Arsenal nie ryzykował wprawdzie wiele gdyż kasa jego jest dostatecznie pełna, by pozwolić sobie na ekstrawagancki krok ale... nie ma też szans na zrobienie specjalnego interesu.

Okazało się dawniej już, że klub londyński cieszy się dostateczną popularnością, zapewniającą mu nawet przy złej formie drużyny wielkie dochody. Ani Bryn Jones ani żaden inny gracz nie jest w stanie podwoić frekwencji widzów. Przeciętna cyfra jest bowiem dziś już zbyt wysoka. Arsenal zdobył w ubiegłym sezonie mistrzostwo, toteż ponowne zajęcie mistrzowskiego tronu nie wyrwie tak wielkiego wpływu. Tylko zwycięstwo w pucharze mogłoby zwrócić wydane pieniądze. Doświadczenia piłkarskie uczą jednak, że jednostka nawet najlepszego gatunku nie jest w stanie zapewnić mistrzostwa ani zdobycia pucharu. Do tego trzeba dobrze skompletowanej, wyróżnionej jednostki, przedstawiającej większą wartość, niż kilka wybitnych gwiazd. Z chwilą więc, gdy punkt ciężkości leży w dobrym doborze zespołu z jedenastu, ściślej mówiąc nawet 20 — 30 graczy, zakup jed-

nego piłkarza za cenę 15000 funtów nie może się rentować. Istnieje poza tym ryzyko, że Jones zostanie kontuzjonowany i będzie pauzować przez wiele miesięcy. Tego rodzaju wypadki są normalne i nawet najlepszy gracz nie może się przed nimi uchronić. Jones może też stracić czasowo formę, lub z tych czy innych przyczyn nie zaaklimatyzować się w nowej drużynie!

Warto przy okazji przypomnieć wydarzenie z Allenem, którego Aston Villa kupiła od Portsmouthu za 10.000 funtów! Była to wówczas suma rekordowa, którą wyrzuciono jak w błoto, gdyż okazało się, że znakomity Allen... nie nadaje się do zespołu i... Aston Villa spadł do drugiej klasy. Inna rzecz, że po dwóch latach odegrał Allen decydującą rolę, jednak między okresem tym był rok trudnej wegetacji w innej klasie, czemu nie był w stanie zapobiec gracz o cenie

10.000 funtów. Przykład ten poucza, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy Bryn Jones przyniesie klubowi 13 — 15.000 funtów które kosztował.

Zadaniem Jonesa jest podwyższyć cyfrę widzów o 10 proc. względnie zapewnić Arsenalowi zdobycie pucharu. Jeśli to się uda trudno będzie stwierdzić czy jest to rzeczywiście jego zasługą! Inaczej ma się sprawa w boksie lub we filmie, gdzie decydują kwalifikacje jednostki, piłka nożna jest natomiast grą zespołową i każdy gracz ma swój udział w sukcesie.

Ze stanowiska sportowego jest to zjawisko wysoce niepożądane, że w grze zespołowej tak wielką wagę przykładają się do jednego człowieka. A z końcem sezonu 1938 - 39 przekonamy się czy Bryn Jones odegrał rzeczywiście w drużynie Arsenalu rolę, jaką mu obecnie przeznaczą.

Przykry incydent z Marynowskim w Oslo

Dzienniki norweskie w dalszym ciągu omawiają mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z nawiązania stosunków z Polską, podkreślając, że mimo trudności, jest nadzieja, że mecz rewanżowy w przyszłym roku w Warszawie dojdzie do skutku. Jedno z pism pisze: „Jesteśmy pewni, że nasi goście wynieśli jaknajlepsze wrażenie z naszego kraju i wiemy, że drużyna polska była niezwykle zadowolona z organizacji zawodów oraz kierownictwa meczu. Pismo to wyraża również nadzieję, że podróż do Polski w przyszłym roku dojdzie do skutku.

„Morgenbladet”, jedyny z prasy norweskiej, donosi o nieprzyjemnym incydencie z Marynowskim na bankiecie, wydanym przez Norweski Związek Lekkoatletyczny

na cześć polskiej drużyny. Pismo twierdzi, że w czasie rozdawania nagród Marynowski nie wywołany nagle wstał i wziął sobie drugą nagrodę, chociaż należała mu się czwarta, a gdy mu zwrócono uwagę na pomyłkę, rzucił nagrodę o ziemię. Pismo, podkreślając serdeczność atmosfery, jaka panowała między Polakami a Norwegami, ogranicza się w sprawie tego nieprzyjemnego incydentu do następującego zdania: „Co miało znaczyć zachowanie tego zawodnika nie wiemy, w każdym razie wywarło to złe wrażenie. Mamy nadzieję, że Marynowski poprawi się i że Polski Związek Lekkoatletyczny pozostawi na przyszłość tego rodzaju sportowców w domu.

Inne pisma norweskie nie wspominają zupełnie o tym incydencie.

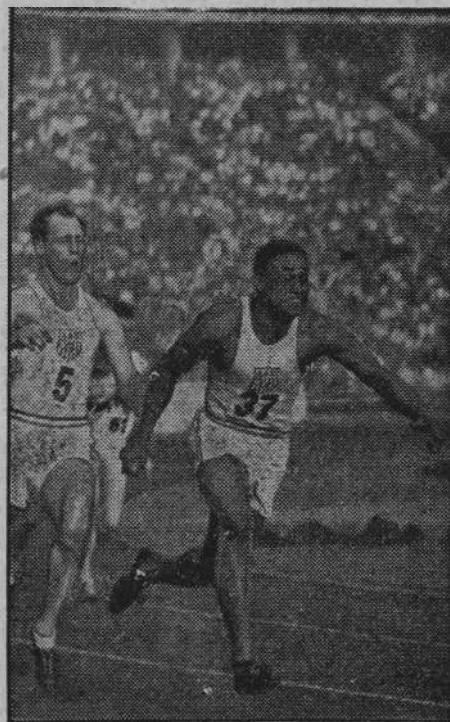
Pięciobój policyjny woj. poznańskiego

Jak już swego czasu donosiliśmy w dn. 11, 12 i 13 bm. policyjny klub sportowy w Poznaniu wraz z komendą pow. pow. poznańskiego przeprowadzał pięciobój policyjny.

Do zawodów stanęło 90-ciu policjantów. W pierwszej konkurencji odbyło się strzelanie z krótkiej broni z odległości 25 m do tarczy (10 razy 16 cm). Każdy zawodnik oddał po 10 strzałów — 5 z postawy stojącej dalsze pięć z postawy leżącej. Największą ilość punktów zdobył post. Froński Adam (109 pkt.).

Druga konkurencja odbyła się już z przeszkodami, na przestrzeni 200 m. Na torze biegu znajdowały się trzy przeszkody. Płotek wysokości 1 mtr, ściana 250 cm i rów szerokości 250 cm. Każdy zawodnik po przebiegnięciu trasy oddał do tarczy z odległości 20 mtr. po trzy strzały. Najlepszy czas i ilość punktów uzyskali:

Zmiana pałeczek



W 40 sekund przebiegli Amerykanie sztafetą 4x100. Niemcy stracili punkty o 3/10 sekundy.

- 1) Bogusław Nawrocki post. P. P. 31 sek.
- 2) Adam Froński post. P. P. 32 sek.

W skład trzeciej konkurencji wchodziło pływanie na dystansie 160 m na Warcie. Pierwszą nagrodę otrzymał Marian Panek post. 1,38 min., drugą Czesław Pawlik post. 1,40 min.

Czwarta i ostatnia eliminacja pięcioboju polegała na jeździe rowerem na przestrzeni 20 km i rzut granatem (500 gramowym).

W ogólnej punktacji pięcioboju zajęli pierwsze miejsce Czesław Pawlik post. (424 pkt.). Drugie miejsce Adam Froński (421 pkt.). Trzecie miejsce zdobył Bogusław Nawrocki post. (415 pkt.).

Jak wynika z dotychczasowej działalności policyjnego klubu sportowego woj. poznańskiego post. P. P. Pawlik i Froński mają największą ilość punktów i są groźnymi rywalami innych wojewódzkich komend. P. P.

Kierownictwo zawodów pięcioboju w Poznaniu spoczywało w rękach p. komisarza Laufera.

Natomiast sprawami technicznymi, ćwiczeniami i t. p. kierował Stanisław Przybysz post. instruktor wychowania fizycznego Kom. Woj. P. P. w Poznaniu. (n-k)

Tennis

Bobby Riggs drugą rakieta.

Na mistrzostwach tenisowych stanu Nowy Jork pierwsze miejsce zajął Bobby Riggs, który w finale pokonał Joe Hunta 6:4, 6:3, 3:6, 10:8. Należy zaznaczyć, że Bobby Riggs nie przegrał ani jednego turnieju w ostatnich miesiącach.

Amerykańska federacja tenisowa postanowiła na finałowy mecz o puchar Davisa wystawić definitywnie: w singlach Donalda Budge i Bobby Riggsa, a w grze podwójnej Donalda Budge i Gene Mako.

Baworowski na turnieju w Królewcu.

W dniach 18—21 sierpnia odbędzie się w Królewcu międzynarodowy turniej tenisowy. Prasa królewiecka twierdzi, że Baworowski weźmie udział w tym turnieju.

FIRMY
GODNE
POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości, Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy, Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Gzeczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtaniej: Farby — Lakery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczerki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Universeum” ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły barmiczne.

Piłka nożna

AKS. (Chorzów) — Warta.

Nadchodząca niedziela 21 sierpnia br. przyniesie pierwsze, po długiej przerwie za wody o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. Przeciwnikiem Zielonych będzie chorzowski A. K. S., który w pierwszej Serie rozgrywek uplasował się w czołowej grupie. Zawody odbędą się na boisku Warty przy ulicy Rolnej 35 o godzinie 17-ej.

Wznowienie rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

W najbliższą niedzielę dnia 21 bm. wznowione zostaną po letniej przerwie rozgrywki o mistrzostwo Ligi. W pierwszej niedzielę jesiennej rundy odbędą się następujące mecze:

W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17 walczy Warszawianka z Wisłą. Zawody prowadzi p. Kuchar.

W Krakowie przeciwnikiem Cracovii będzie ŁKS. Sędzia p. Pichelski.

W Poznaniu Warta spotka się z AKS. Sędzia p. Rettig.

W Wielkich Hajdukach Ruch gości lwowską Pogoń. Sędzia p. Rutkowski.

Wreszcie w Wilnie Polonia warszawska rozegra mecz z Śmigłym. Sędzia p. Schneider.

Ostatnie mecze o wejście do Ligi.

W niedzielę 21 bm. rozegrane zostaną ostatnie mecze o wejście do Ligi. Walczą: w Łodzi Union-Touring z warszawską Legią, w Katowicach miejscowy Dąb ze staniawską Rewerą, w Sosnowcu RKS Zagłębie z lubelską Unią, we Lwowie miejscowi Czarni z krakowską Garbarnią, w Toruniu Grył z poznańską Legią, wreszcie w Brześciu miejscowa Pogoń z PKS Łuck.

Przypuszczalnie mistrzami grup zostaną Union - Touring, Śląsk z Świętochłowic, Garbarnia i PKS z Łucka.

Rozmaitości

Zawody strzeleckie PPW.

W dniach od 21 do 24 sierpnia br. przeprowadzone zostaną w Poznaniu III Centralne zawody strzeleckie o mistrzostwo Poczтового Przystosowania Wojskowego.

Program zawodów obejmuje konkurencję z karabina wojskowego, karabina krajowego, dowolnego, pistoletu wojskowego i dowolnego oraz strzelanie do sylwetek.

W zawodach wezmą udział czołowi reprezentanci wszystkich okręgów pocztowych w ogólnej liczbie około 120 osób.

Orkan zatopił kilkadziesiąt jachtów.

W Holandii w miejscowości nadmorskiej Sneek rozpoczęły się doroczne zawody żeglarskie. Od razu pierwszego dnia, kiedy jachty wyruszyły na morze, zerwała się wielka burza, która zatopiła kilkadziesiąt jachtów, biorących udział w zawodach. Zorganizowana natychmiast akcja ratunkowa zdołała wyratować załogi wszystkich jachtów. Szkody w sprzęcie żeglarskim są jednak olbrzymie.

Kajakowe mistrzostwa świata w Polsce?

We wtorek rano powrócił do Poznania Czesław Sobieraj, członek „Wilków Morskich”, który, jak wiadomo, zdobył w Sztokholmie wicemistrzostwo świata w zawodach kajakowych. Na dworcze Sobieraj został powitany przez liczne grono kolegów i przyjaciół.

Sobieraj oświadczył, że mistrzostwa kajakowe świata w 1942 roku odbędą się w Polsce prawdopodobnie w Pucku albo w Augustowie.

Pożyczki na zagospodarowanie łąk i pastwisk

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że kredyty na zagospodarowanie łąk na rok bieżący zostały już wyczerpane i rozdzielone pożyczkobiorcom.

Kredyty były rozprawdane w formie nasion i nawozów na zagospodarowanie ca 1400 ha łąk.

Obecnie Izba Rolnicza przyjmuje zgłoszenia na kredyty, które będą przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. z funduszu obrotowego Reformy Rolnej na sezon wiosenny i letni 1939 r.

Rolnicy ubiegający się o pożyczkę winni wypełnić dokładnie formularz podaniowy, który otrzymają bezpłatnie w biurze Pow. Tow. Rolniczych, według wskazówek instruktora (kierownika) Tow. Rol. Pow. W powiatach, w których znajdują się instruktorzy łąkarstwa Izby, podania można wnieść również za pośrednictwem tychże instruktorów.

Biorąc pod uwagę dane wyszczególnione we wniosku i po ew. sprawdzeniu ich na miejscu, Pomorska Izba Rolnicza ustali dla poszczególnych gospodarstw skład mieszanek nasion traw i motylkowych oraz redziej nawożenia, po czym po nadesłaniu skryptu dłużnego dostarczą nasiona i nawozy.

Obsiew 1 ha łąki (założenie nowej łąki) łącznie z nawożeniem wynosi według cen obecnych około 170—180 zł. (w tym cena nasion siewnych około 100 zł., nawozów sztucznych około 70 zł.)

Podsiew 1 ha łąki starej łącznie z nawożeniem wynosi około 95—120 zł., w tym cena nasion do podsiewu 25 do 30 zł., nawozów sztucznych ok. 70 zł.

Ceny powyższe mogą ulec zmianą, w zależności od tego, jaki będzie skład mieszanek i jakie użyje się nawozy, co zależnie jest od warunków, w jakich znajdują się łąki i od cen nasion i nawozów na jesieni.

Do obsiewów i podsiewów łąk i pastwisk terfowych przydziela Izba Rolnicza średnio w stosunku na 1 ha: 500 kg. soli potasowej 20%, i 150 kg. supertomasyny 30%, na łąki mineralne: 300—350 kg. soli potasowej, 150 kg. supertomasyny i 100 kg. azotniaku 21%.

W razie zgłoszenia większych kompleksów do zagospodarowania, Izba Rolnicza wydeleguje na swój koszt swego fachowego przedstawiciela, który przeprowadzi badania łąk na miejscu i ułoży właściwy skład mieszanek. Wyjazdy do indywidualnych gospodarstw za zwrotom kosztów podróży.

Pomorska Izba Rolnicza zaznacza, że ze względu na większe koszty, jakie otrzymują pożyczkobiorcy z zakładania nowych łąk, udzielać będzie w roku 1939 pożyczki na podsiewy tylko tym rolnikom, którzy zgłoszą wniosek

Czas ochronny na kuropatwy nadal obowiązuje

W związku z kursującą pośród myśliwych pogłoską, że w Województwie Pomorskim sezon polowań na kuropatwy rozpoczyna się w dniu 21 sierpnia komunikuję uprzejmie PP. Kolegom Myśliwym, że czas ochronny kończy się, jak dawniej, w środę 31 sierpnia, pierwsze więc strzały do kuropatw mogą paść nie wcześniej, niż we czwartek 1 września 1938 r.

A. Laszenko.
Podłowczy P. Z. Ł.

Walne zgromadzenie pracowników rzeźni całego Pomorza

Dnia 7 sierpnia 1938 r. w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy odbył się walny zjazd z woj. Pomorskiego oglądaczy zwierząt rzeźnych i mięsa oraz trychinoskopistów przy współudziale Wojewódzkiego Inspektora weterynarii p. Stefana Jakubowskiego, kilku dyrektorów Rzeźni Miejskich większych miast i pow. lek. wet. Zjazd liczył około 500 osób.

Na zjeździe były poruszane przez Woj. Inspektora wet. dr. St. Jakubowskiego zagadnienia zawodowe, jak również i społeczno-gospodarcze wielkiego Pomorza. Pow. lek. wet. dr. Nowakowski poruszał sprawy o zastosowaniu ustawy o badaniu mięsa przez urzęd. ogr. wet. w terenie. Dyrektor Rzeźni Miejskiej z Bydgoszczy dr. Braner urządził pokazy „Technika badania mięsa wieprzowego pod względem włóśni” na trychinoskopii. Między innymi poszczególni delegaci poruszyli sprawy gospodarcze jak również i zawodowe powiatów przyłączonych do Województwa Pomorskiego.

Na zjeździe dokonano wyboru do Wojewódzkiego Związku Pomorskiego Oglądaczy Zwierząt Rzeźnych i Mięsa, który ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes — Br. Kwiatkowi z Torunia, Wiceprezes — Rom Marcinkowski z Włocławka, Sekretarz — St. Rydlewska z Torunia, Zast. sekret. — Zyg. Górny z Torunia, Skarbnik — St. Brzeziński z Torunia, Zast. skarbnika — St. Podajski z Gdyni, Ławnicy: — Wł. Olejnik z Grudziądza, Ant. Turan z Pucka i Piotr Śmiechowski z Bydgoszczy.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Fr. Szymański z Bydgoszczy, Członkowie: Fr. Kasiorowski z Chełmna Pom. i Br. Centkowski z Włocławka.

Nadmienić należy, że z powiatów przyłączonych do Województwa Pomorskiego weszli do Zarządu tylko delegaci z Włocławka.

Przybyciu na cmentarz ewangelicki i odprawieniu modłów żałobnych, a następnie wygłoszeniu przemówień okolicznościowych, zwłoki s. p. pastora Wescha zostały złożone do pieczonej i zamurwane.

Po przybyciu na cmentarz ewangelicki i odprawieniu modłów żałobnych, a następnie wygłoszeniu przemówień okolicznościowych, zwłoki s. p. pastora Wescha zostały złożone do pieczonej i zamurwane.

Z żałobnej karty

Dnia 14 sierpnia zmarła s. p. Janina Żelazowska, lat 22, b. wychowanka Gimnazjum im. Marii Konopnickiej i Szkoły Handlowej.

Przybyciu na cmentarz ewangelicki i odprawieniu modłów żałobnych, a następnie wygłoszeniu przemówień okolicznościowych, zwłoki s. p. pastora Wescha zostały złożone do pieczonej i zamurwane.

Przybyciu na cmentarz ewangelicki i odprawieniu modłów żałobnych, a następnie wygłoszeniu przemówień okolicznościowych, zwłoki s. p. pastora Wescha zostały złożone do pieczonej i zamurwane.

Spółdzielnia rybacka

Institucja ta odgrywa w życiu rybaków morskich poważną rolę uniezależniając ich od wytwórczości zagranicznej i dopomagając zdrowej inicjatywie rybaków w kierunku unowocześnienia rzemiosła rybackiego i polepszenia doli kaszubów. O działalności Spółdzielni Rybackiej mówić będzie dziś w czwartek, 18 b. m. o g. 16.45, Tadeusz Nowacki.

równocześnie na założenie nowej łąki względnie pastwiska, a to tym bardziej, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznając Izbie kredyty kładzie główny nacisk na rozprowadzanie kredytów na zakładanie nowych łąk i pastwisk, przede wszystkim na terenach ostatnio zmeliorowanych.

O kredyty na sezon wiosenny 1939 r. należy wnieść wnioski już obecnie, a to w tym celu, aby umożliwić Izbie zakup nasion i nawozów oraz ich rozsyłkę we właściwym czasie.

Nasion traw i nawozów zakupywać Izba na zapas nie może, skutkiem tego rolnicy, którzy wnoszą podania o kredyty dopiero w zimie lub na wiosnę, otrzymują je dopiero w lecie.

Pogrzeb s. p. pastora HUGONA WESCHA

Wczoraj o godz. 17 odbył się we Włocławku piękny pogrzeb zmarłego na obczyźnie s. p. pastora Hugona Wescha, rebojszcza parafii ewangelicko-augsburskiej we Włocławku i seniora diecezji płockiej.

Kondukt pogrzebowy otwierały delegacje z 40 wieńcami żywego kwiecia wraz z wstęgami, na których widniały napisy w językach: polskim i niemieckim. Za krucyfiksem w pobożnym skupieniu w dwójkach szli pastorem przybyli z bliższych i dalszych parafii, za

O wyłączenie skont kasowych z pod opodatkowania

Skonta kasowe, czy jak to mówią inaczej — gotówkowe, jest to premia za gotówkową regulację rachunku w czasie określonym przez dostawcę.

Ustawa o podatku przemysłowym wyłącza, jak wiadomo, z pod opodatkowania — po udowodnieniu prawidłowo prowadzonymi księgami — m. inn. również i skonta.

Ostatnio władze skarbowe na terenie Warszawy wyłączenie skont z pod opodatkowania uzależniają

Szpetalski darmozjad

Do restauracji „Sielanka” na Szpetalu Dolnym przybył onegdaj Józef Sobierajski, ul. Mostowa, który napił i najadł na 7 zł. 70 gr., a kiedy trzeba było płacić odmówił. Wezwano policjanta i sporządził protokół.

od okresu czasu, w jakim skonta te zostały uzyskane.

W związku z tą praktyką władz skarbowych, nieprzewidzianą w odnośnych przepisach i judykaturze, Stowarzyszenie Kupców Polskich wystąpiło do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie okólnika wyjaśniającego, że wszelkie skonta podlegają wyłączeniu z podstaw opodatkowania podatkiem przemysłowym od obrotu, niezależnie od czasu, w jakim zostały uzyskane.

Spółdzielnia rybacka

Institucja ta odgrywa w życiu rybaków morskich poważną rolę uniezależniając ich od wytwórczości zagranicznej i dopomagając zdrowej inicjatywie rybaków w kierunku unowocześnienia rzemiosła rybackiego i polepszenia doli kaszubów. O działalności Spółdzielni Rybackiej mówić będzie dziś w czwartek, 18 b. m. o g. 16.45, Tadeusz Nowacki.

Karambol samochodu z bryczką

Na szosie Lubraniec — Brześć Kaj. samochód prywatny prowadzony przez szofera Jana Gulńskiego, wieś Świecie, gm. Chalin, zderzył się z bryczką z maj. Krowice.

W wyniku powstałego zderzenia ciężko ranna została p. Gołaszewska, żona rządcy maj. Krowice.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono na kurację do szpitala św. Antoniego.

Niedola kobiety ciężarnej

Podczas noszenia terfu dostała silnego krwotoku Franciszka Walicka, lat 39, żona robotnika ze wsi Dęby Janiszewskie, gm. Piaski. Przeniesiona do domu w okrotnych męczarniach wkrótce zmarła.

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni

„MAZUR” z Polką Negri

po 25 gr i 50 gr

Film taki, jak „Mazur” zostaje realizowany raz na parę lat. Nasza rodaczka Pola Negri jest niezównana. Sceny dramatyczne odtwierdzone przez naszą rodaczkę, a nawet zatwardziałych ludzi wzruszą.

Akcja rozgrywa się w Polsce, Rosji i za granicą.

Każdy ma sposobność ten piękny film jeszcze dziś zobaczyć i to po popularnych cenach 25 i 50 gr. Seansy rozpoczynają się o 5-ej, a ostatni seans o 10-ej.

Zboże w płomieniach

Na szkodę Konstantego Gewisa, we wsi Grójczyk, gm. Pyszkowo, spaliły się 2 stogi zboża (żyta) wartości 2600 zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

O godz. 13 we Włocławku przy ul. Dobiegniewskiej № 36 na szkodę Mreczkowskiego, spalił się stóg zboża za stodołą. O zaproszenie ognia podejrzane są dzieci Mreczkowskiego.

Wartość spalonego stogu 150 zł.

Matka oskarżyła córkę o kradzież

Wczoraj zgłosiła się do Komisariatu P. P. we Włocławku Mariam Wiewiórka, właścicielka sklepu przy ul. Królewieckiej 43 i oskarżyła własną córkę Hindę o systematyczną kradzież galanteni.

Skradli szynę kolejową

Nieznani sprawcy skradli jedno przesło szyn kolejowych przy budowie wąskotorowej kolei do portu włocławskiego.

Falszerz śmietany

Na wterkowym targu na pl. Dąbrowskiego skonfiskowane Kazimierzowi Kostrowskiemu, handlarzowi nabiątem przy ul. Dobiegniewskiej, 4 litry śmietany pomieszczonej z mąką.

4 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta do wynajęcia od 1-go września r. b. Wiad. w administracji.

PŁUCAMI ŚLĄSKA
GDYNIA I GDAŃSK,
PUKLERZEM.

OKRĘTY WOJENNE
RZECZYPOSPOLITEJ